Dziennik Poznański wychodzi codziennie, a wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna w miejscu 2 tal., z Dodat. rolniczym 3 tal.
W Pocztach krajowych 2 tal. 15 sgr. 9 fen., z Dodat. rolniczym 3 tal. 15 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 94. Sobota, 25 kwietnia 1863. № 94.

POZNAN, 24 kwietnia.

Dwa temu wieki, kiedy zalcw szwedzki skołaną rzeczpospolitę polską, do ostatniéj doprowadził toni. Już Jan Kazimierz, który dwie nosił na głowie korony zwątpił był, czy choć jednę odzierżyć potrafi, a opuściwszy kraj, na obcéj ziemi szukał gościny i przytułku, a z całego wspaniałego obszaru korony jego, jedyny klasztor, a w nim kapłan dzielnego ducha, pozostał przy nim w wierze i wytrwałości. Męski charakter żony jego, gieniusz Czarnieckiego i dzielność zrywającego się z upodlenia narodu, powróciły prawda tron królowi i niepodległość rzeczypospolitéj; ale to pewna że ów szwedzki napad, więcéj może jeszcze, jak powtorzony pięćdziesiąt lat późniéj najazd Karola XII był jedną z pierwszych przyczyn, całkowitego upadku rzeczypospolitéj. Dziś dziwném zrządzeniem opatrzności, zdaje się jakoby temu narodowi, który pierwszym był nieszczęść Polski powodem, przeznaczoném było na odwrót, pierwszemu rozpocząć jéj odbudowanie. Zaręcza Gazeta Kolońska, że gabinet tuileryjski podobnie jak króla włoskiego, miał szwedzkiego zapytać, na jaką pomoc, w razie wojny z Rosyą, z jego strony będzie mógł liczyć: „Niech dwa statki francuskie pokażą się na Baltyku, ja w 100,000 wojska wkraczam do Finlandyi“ miał odrzec przedsiębiorczy król Karol XV, a porównywając z tą wiadomością, odpowiedź lorda Palmerstona na interpelacyą Griffita, który właśnie o gotowości armii szwedzkiéj do wkroczenia do Finlandyi wspominał, odpowiedź oczywiście więcéj potwierdzającą rzecz o którą chodziło, aniżeli jéj zaprzeczającą, prawdopodobném jest przypuszczenie, że jeżeli zawikłania obecne wojna ma rozplątać, pierwsze wystąpienie w téj wojnie Szwecyi przypadnie. Ale nie tylko te zewnętrzne komplikacye i okoliczności za tém przemawiają. Od upadku Karola XII począwszy, nie przestała Rosya Szwecyi dokuczać gdzie i jak mogła, a ostatnie lata panowania Gustawa IV Adolfa, ostatniego króla z domu Wazów, napiętnowała Rosya w pamięci Szwedów podstępnym i barbarzyńskiém do rozbiorów Polski podobnym zaborem Finlandyi w r. 1808/9. Bernadotte chętnie upokorzeniem obcego narodu okupił tron ofiarowany mu przez szczęśliwego rywala, i zachował go odstępstwem tego sprawy. Ale w duszy narodu szwedzkiego wszystkie te upokorzenia powtarzające się od lat już 150, wszystkie straty a mianowicie utrata Finlandyi, ognistemi wyrazy są wypisane. W prawdzie Finnowie nie Szwedzi, ale podobnie jak u nas na Żmudzi innoplemienny naród łączy z szlachtą jedno wyznanie wiary, pewna łączność obyczajów, wiekowa historya i zespolone tradycye a wreszcie nienawiść do obcego zaborcy i ujarzmiciela, podobnie w Finlandyi szlachta szwedzka z ludem Finskim podobnie religią, historyą i nienawiścią do Rosyan jest zespolona.

Że ta chęć króla szwedzkiego odwetowania dawnych strat państwa i narodu któremu panuje, znajduje usprawiedliwienie nie tylko w przedsiębiorczym tego charakterze, pokazuje i ta okoliczność, że już za ostatniéj wojny wschodniéj (krymskiéj) Szwecya wysłała o zbrojném wystąpieniu przeciwko Rosyi, kiedy zawarty 1856 w Paryżu traktat, powstrzymał jeszcze w porę dla jéj własnego interesu, gorliwość wojenną. Że dzisiaj więc młody król jeżeli zapewniony będzie miał udział i pomoc Francyi i moralne przynajmniéj poparcie Anglii, z ochotą się weźmie do uregulowania swych obrachunków z Rosyą, nawet wątpić niemożna. Interes Szwecyi jest tu tak prosty i jasny, że jeżeli komplikacya dyplomatyczna jak się zdaje, zerwie się niezadługo, wypowiedzenie wojny ze strony Szwecyi, albo zaczepka idąże przez Rosyą, jest konieczną tego zerwania konsekwencyą.

N. Pan raczył mianować sędziów powiatowych Mollego z Duszniku (Reinerz), Roeslera w Ziembicy (Münsterberg) i Liehra w Trzebnicy radzcami sądu powiatowego.

Berlin, 23 kwietnia. Król lustrował dziś, jak zwykle, kilka szwadronów kawaleryi z korpusu gwardyjskiego. W pałacu swoim przyjmował raporty wojskowe w obecności komendanta miasta Berlina, i słuchał referatu ministra wojny i gabinetu wojskowego.

— Niezadowolenie z pruskiéj polityki zagranicznéj jest powszechne. I tak tutejsza Volks-Ztg. pisze: „Wojna, gdyby do niéj przyszło przeznaczyłaby nam rolę przedmurza Rosyi, dla któréj nawet najmniejszego odcienia sympatyi nie ma w kraju. Rosya, dla siebie saméj zaledwie dość silna, ażeby ukończyć walkę w Polsce, niczego nam ofiarować nie może jako nagrodę zwycięstwa, coby chociaż w przybliżeniu wynagrodziło za niebespieczeństwo, jakie nam gotuje. Jako przeciwnik stanęłaby cała Europa przeciwko nam, w któréj nie istnieje żaden naród ani żaden gabinet, na którymby się oprzeć można, lub któryby nam chciał dać pomoc.“ Ztg. für Norddeutschland pisze: „Jest dopuszczeniem dla narodu pruskiego, że rząd ogromną większość narodu przymusić może do służenia sprawie, któréj służyć nie chce, która mu jest obmierzłą, do bronienia majątkiem i krwią polityki, która się sprzeciwia jego całemu poczuciu, jego moralnemu poglądowi, jego wykształceniu. Czy obecne zawikłanie skieruje się do wojny lub pokoju: to jest i pozostanie nienaturalném, że mała cząstka narodu chce krępować wielką masę do losów Rosyi, narodu, rządu, dynastyi, polityki, które przeciwne są całej istocie narodu we wszystkich kierunkach.“ Do Rh. Ztg. piszą: „Minister wojny nie był obecnym ani na jedném posiedzeniu komisyi wojskowéj, a jego komisarze, trzech dla armii lądowéj a dwóch dla marynarki, jeszcze byli mniéj mówiącymi jak przy dawniejszych rokowaniach. Tém bardziéj podpadł uśmiech samowiedzy i własnego zadowolenia, z jakiém panowie ci czasami przysłuchiwali się debatom członków,“

— W liście z Wiednia do Schl. Morgbl. nadesłanym opisuje ktoś usposobienia Austryaków dla Prusaków. Wedle listu tego podróż Prusaka po Austryi jest bardzo nieprzyjemną, najlepiéj wydać się jeszcze za Szlązaka. W kawiarni Dauna w Wiedniu Prusak żaden pokazać się nie może, jeśli się nie chce narazić na najsilniejszą obrazę. W téj saméj kawiarni stary oficer austryacki taką przedłożył mapę Prus: Szląsk wcielony do Austryi; Prusy Wschodnie i Zachodnie wrócone Polsce; lewy brzeg Renu dostaje się Francuzom. Rzecz naturalna, iż pisma pruskie z oburzeniem nowinę tę przyjmują.

— Izba panów przyjęła na wczorajszém swém posiedzeniu projekt do prawa tyczący się zaprowadzenia w mieście Zaborowie, położoném we W. Ks. Poznańskiém, podatku klasycznego w miejsce podatku od mlewa i rzezi, tudzież projekt tyczący się uzupełnienia powszechnéj niemieckiéj ordynacyi wekslowéj.

— Ministeryalna Nordd. Allg. Ztg. pisze: „Rozmaite dzienniki podają podług Courrier du Dimanche wiadomość, że król. pruski rezydent ministeryalny p. Wagner w rozmowie z cesarzem francuskim o sprawach meksykańskich wyraził się na korzyść obecnego rządu meksykańskiego i popularności prezydenta Juareza, i przestrzegał cesarza przed trudnościami ekspedycyi francuskiéj. Ze źródła autentycznego możemy zapewnić, że podania te i tym podobne doniesienia pochodzące z pomienionego dziennika są mylne.“

— Słychać, że prezesa tutejszego sądu miejskiego Holzapfla przeznaczono na pierwszego prezesa sądu apelacyjnego w Raciborzu. Jako wiceprezydent tegoż sądu wstąpi, jak wiadomo, po ukończeniu sesyi sejmowéj p. Kirchmann.

— Król. rząd ma zamiar podobno zażądania od reprezentacyi kraju nadzwyczajnéj zapomóżki pieniężnéj celem podniesienia marynarki pruskiéj; o wysokości mającéj być zażądanéj sumy jeszcze dotąd nic nie słychać.

— Temi dniami toczył się przed wydziałem kryminalnym tutejszego sądu miejskiego proces prasowy przeciwko Berliner Abendztg. W numerze 49 pomienionéj gazety znajduje się artykuł wstępny pod napisem: „Wer ist patriotisch“ (Kto jest patryotycznym), w którym rozbieraną jest znana okoliczność, tycząca się wydania Rosyi czterech Polaków przez Prusy. Artykuł ten inkryminowany jest na zasadzie § 101 kodeksu karnego o wyszydzanie rozporządzeń władzy, a redaktorowi Thiememu, który zeznał, że artykułu tego przed drukiem nie czytał, wytoczono śledztwo o przekroczenie prasowe. Thieme nie stawił się osobiście w terminie audyencyjnym, zastępował go obrońca Schwarz, Prokurator uważał w mowie będące wydanie za zupełnie uzasadnione i wniósł o wskazanie obżałowanego na 150 tal. grzywien, ewent. na 6 miesięczne więzienie. Obrońca wniósł o uwolnienie obżałowanego, wywodząc, że Prusy przy wydaniu nie miały po sobie prawa. Sąd uznał obżałowanego winnym i wskazał go na 30 tal. grzywien, ewent. na dwutygodniowe więzienie, wywodząc, że wydanie uważać należy za rozporządzenie władzy, a to na mocy istniejącéj konwencyi kartelowéj pomiędzy Prusami a Rosyą.

— Berl. Allg. Ztg zawiera korespondencyą rozbierającą ewentualność aliansu europejskiego przeciwko Rosyi, celem utworzenia niepodległéj Polski. Powiada ona pomiędzy innemi:

„Nowa Polska zawierałaby w sobie Królestwo Kongresowe, rosyjską Litwę, Kurlandyą, Wołyń, Podole, Bessarabią i w ogóle południową Rosyą po Dniepr, sięgając od Baltyku do morza Czarnego. Ponieważ myśl ta da się tylko za pomocą wojny urzeczywistnić, i ponieważ Szwecya już się traktatem związała z Francyą, Finlandya wróciłaby do Szwecyi. Tym sposobem utworzyłoby się przedmurze Europy od morza Lodowatego do morza Czarnego przeciwko Rosyi. Nie byłożby to dzieło wspaniałe na obronę cywilizacyi? Gdyby Prusy przyłożyły ręki do dzieła, nie tylkoby się wykonanie ułatwiło, zapewniło powodzenie, ale i wszelkie niebespieczeństwo francuskiéj przewagi by się uchyliło, a Prusy mogłyby w nagrodę wielkich swych usług oddanych sprawie europejskiéj, żądać załatwienia sprawy holzackiéj i szleswickiéj w myśli niemieckiéj. Anglia, Szwecya, Austrya, Włochy, miałyby interes ten sam co Prusy, aby nie sama Francya zbierała owoce wielkiego dzieła. Wszelkie te mocarstwa byłyby Prusom zobowiązane, ponieważ państwo to przystępując do przedsięwzięcia, udziałowi innych mocarstw odjęłoby prawie całkiem niebespieczeństwo. Wdzięczności za to nawet Francya odmówićby nie mogła. Nie mogłoby nawet być mowy o ustąpieniu polskich prowincyi Prus. Ale nowa Polska natychmiast zwróciłaby się przeciwko Prusom! powiedzą. Nowa Polska, odpowiadamy, miałaby najoczywistszy i najpilniejszy interes, w zachowaniu przyjaźni mocarstw niemieckich. Daleka Francya nie zawsze będzie mogła od takiéj Polski odganiać usiłowania nowego podboju, których Rosya nie zaniecha. Nowa Polska byłaby państwem, które sobie przyswoi system wolnego handlu. O konwencyach kartelowych i wstrzymaniu handlu mowyby już nie było.“

Czyby Prusy, a raczéj rząd obecny w Prusiech, zgodził się na Polskę niepodległą w takich granicach? nad tém suszenia sobie głowę oszczędziła lubownikom politycznych konjektur poufna Nord. A. Ztg, bo jéj w głowie pomieścić się nie może, że w ogóle ktoś na świecie, a tém mniéj jeźli ktoś ten jest Niemcem, może życzyć sobie Polski niepodległéj, by najmniejszéj, choćby to było nawet w interesie saméjże niemieckiéj cywilizacyi. Pojmujemy to usposobienie natchnionego organu berlińskiego, ale czego nie pojmujemy, to że Nord. Allg. Ztg śmie twierdzić, iż z proklamacyi „pana Langiewicza“ przekonała się, że ruch polski postawia jako cel wyraźnie wypowiedziany demokratyczną rzeczpospolitą!!! A w któréjżeto proklamacyi jenerała czy „pana“ Langiewicza doczytała się tego Nord. A. Ztg? Musi to być jakaś osobna proklamacya, z jakichś tajnych archiwów, kiedy świat o niéj nie wie, a wie tylko jeden poufny organ berliński. Ale! ale! może korespondenci do Ostsee Zeitungu?

KRÓLESTWO POLSKIE.

** **Warszawa,** 22 kwietnia. Dochodzą nas autentyczne wiadomości o boju stoczonym w d. 16 b. m. pod Borowicami w Lubelskiém przez oddział Lelewela z przeważnemi siłami Moskali. Lelewel zawiadomiony przez sprzyjającą już dziś powstaniu ludność wiejską, o wszelkich poruszeniach wojsk moskiewskich, zajął pozycyą bardzo korzystną, z któréj strzelcy celni w liczbie stu ludzi tak dzielnie razili Moskali, że ci straciwszy kilkudziesięciu zabitych, cofnąć się musieli. Z naszéj strony kilkunastu padło, cyfra dokładna jeszcze niewiadoma.

Wieść chodzi, potwierdzana z różnych stron, że onegdaj było starcie pod Kampinosami, w lesie, do którego jak sobie przypominacie, pierwsza młodzież wychodząca z Warszawy w połowie stycznia, trzy miesiące temu się zebrała. Podług téj wieści dwieście huzarów gwardyi moskiewskiéj, miało śmierć znaleść w téj walce. Jutro spodziewamy się pewnych o téj sprawie szczegółów.

Lud wiejski coraz lepiéj okazuje się usposobionym Tu i owdzie partye chłopów chwytają za broń, wszędzie chronią rannych, dostarczają żywności powstańcom, donoszą im o ruchach Moskali.

W Kaliskiém powstanie przybiera szerokie rozmiary.

Z cytadeli wysyłają wciąż więźniów politycznych do Petersburga. Nikogo dotąd nie wypuszczono.

Warszawa, 21 kwietnia. Wieść o spaleniu Pułtuska przez Moskali nie potwierdza się; był to jeden z pożarów jakie się często zdarzają; strawił kilka domów. Natomiast potwierdza się wiadomość o potyczce w puszczy Kampinoskiéj, gdzie pod Błoniami 18 kwietnia powstańcy, podobno w liczbie tysiąca, przyprawili o znaczne straty dwie kompanie piechoty moskiewskiéj i sotnią konnicy. Otoczyli oni na raz ze wszystkich stron Moskali na gołaźni wśród boru. Załoga warszawska przez wysyłanie ciągłe posiłków bardzo osłabiona, tak iż jedna kompania odprawia straż przez 48 godzin zamiast 24. Naczelnik kancelaryi dyplomatycznéj, p. Tęgoborski, wyjechał do Petersburga. Jest on jedném z usłużnych narzędzi rosyjskiego rządu.

— Oberpolicmajster Łowszyn ma być podobno zastąpiony przez Witkowskiego.

— Dnia 22 kwietnia znaczny oddział ochotników dobrze uzbrojonych i mający broń zapasową przeszedł z powiatu toruńskiego przez rzekę Drwiącą do Królestwa Kongresowego, gdzie się połączył z powstaniem Padlewskiego.

Od granicy Królestwa, 22 kwietnia donoszą do Br. Ztg., że komunikacya na kolei warszawsko-wiedeńskiéj znów przerwana zniszczeniem dwóch mostów.

— O wypadkach na południu Królestwa pisze Czas:

Lelewel stoczywszy 16 t. m. utarczkę z otaczającemi go siłami moskiewskiemi pod Borowemi Młynami, którą nasz korespondent z Lubelskiego opisuje, przerznął się przez linie rosyjskie i zajął na lewym brzegu Tanwi między Łukowem a Zamchem silną pozycyą na Łyséj Górze. Moskale zaatakowali ją 18 z rana w 600 piechoty i 200 koni. Lelewel widząc, iż zajmuje doskonałą pozycyą przyjął bitwę. Walka była krótka ale

zacięta. Moskale pobici na głowę pierzchnęli, poniósłszy znaczne straty, zostawili na placu 40 trupów, a uwieźli z sobą dużo więcéj rannych różnych stopni przez Biłgoraj do Janowa. Polacy otrzymawszy plac boju, nocowali na nim.

Oddział znajdujący się w szanieckich lasach, a złożony z 300 ludzi, przybył onegdaj do Pińczowa po rekwizycye i nie zastał tam ani jednego żołnierza rosyjskiego.

Koło Potoka między Jędrzejowem i Chęcinami zaszło spotkanie wczoraj, (20) lecz nie mamy o niém szczegółów.

Dnia 15 t. m. oddział polski wypadł z pobliskiego lasu i wszedł do Mińska miastecz a odległego o 4 mile od Warszawy, zaniepokoiwszy stojące tam wojsko i zabiwszy 10 żołnierzy cofnął się do tego lasu nieponiósłszy sam żadnéj straty.

— O oddziale Lelewela dowiaduje się Goniec z listu prywatnego co następuje: Dnia 16 b. m. po południu otoczyli Moskale w wielkiéj stosunkowo liczbie, bo miało ich być do 1000 ludzi, oddział Lelewela obozujący w lasach nad Tanwią w pobliżu Lublińca. Lelewel otoczony z trzech stron, mając jedynie odwrót na bagna otwarty, oddzielił kilkudziesięciu ludzi, i wysłał ich w jednę stronę, aby nieprzyjaciela zatrudniali i wstrzymywali, sam zaś z całą siłą przeciął się inną stroną i ruszył daléj w głąb kraju oddalając się od granicy galicyjskiéj. Ten oddział kilkudziesięciu ludzi wysłany przeciw wojsku walczył mężnie i spełnił swoję misyą, bo choć straty miał dotkliwe, wstrzymał nieprzyjaciela i zakrył odwrót głównego oddziału. Między poległymi, których liczba nie jest dobrze znaną, ma być także ksiądz Żółtowski. Odznaczyli się w boju akademicy warszawscy Józef Renier i Rozwadowski. Z tego oddziału weszło do Galicyi 17, co się z resztą stało niewiadomo. Lelewel ze swoim oddziałem jest ciągle w niebespieczeństwie, gdyż Moskwa wytropiwszy jego stanowisko i siłę, ściąga wojska przeciw niemu, i stara się go okrążyć.

O Lelewelu samym, wyrażają się ci, którzy mieli sposobność poznać go teraz bliżéj bardzo zaszczytnie. Jest to człowiek w sile wieku, liczący mało co nad lat 30, zdolny oficer, człowiek pełen prostoty i nie bawiący się w sztaby, które są u nas niestety często liczniejsze od samych korpusów. Ubrany jak najskromniéj w surducie i zwykłéj czapce ośmiokątnéj z pałaszem u boku i rewolwerem na sznurze bez żadnych odznak, energiczny, waleczny, troskliwy o swych podwładnych, z którymi jak z kolegami, jak z równymi sobie obchodzi się, dbający o ich zaopatrzenie, jest téż szanowanym i kochanym przez swoich żołnierzy. W oddziale jego, który przyszedłszy do granicy galicyjskiéj, liczył niespełna 200 ludzi, jest 130 chłopów Podlasian, którzy w kilkunastu bili się potyczkach. U ludzi tych prostych, nabożnych, pełnych wiary w zwycięstwo i w świętość sprawy za którą walczą, jest Lelewel w wielkiém poważaniu i ślepo mu ufają. Oddział Lelewela, którego liczby podawać nie ma potrzeby, témbardziéj że ciągle się zmienia, bo ciągle wzrasta, jest teraz zaopatrzony w dobrą broń palną.

— Nat. Ztg zawiera taki szereg sprawozdań o wypadkach na Litwie:

Kowno, 8 kwietnia. Powstanie coraz więcéj się wzmaga i zdaje mi się, że coraz daléj szerzyć się będzie. Udział włościan w powstaniu litewskiém, niespodziewany, sprawił w Petersburgu wielkie wrażenie. Jak już byłem doniósł, najliczniéj powstali włościanie w dobrach koronnych. Minister Zelenyj wysłał więc na Litwę dwóch swoich urzędników, Szumowa i Odyńcowa, aby włościan upomnieć do wierności i posłuszeństwa carowi. Ale wysłańcy przybywszy na miejsce, rychło się przekonali, że to trudna a nawet niebespieczna wypełnić zlecenie, bo jakże perswadować ludziom co się porwali do broni, i to jeszcze za pomocą języka rosyjskiego, którego włościanie litewscy zgoła nie rozumieją. Podobno téż już jeden z tych wysłańców wrócił do Petersburga.

Jednym z środków użytych do stłumienia powstania był znany ukaz wedle którego wszystkie stosunki służebne i zależności pomiędzy włościanami a właścicielami dóbr miały ustać z dniem 1 maja. Poczta Siewierna, organ ministra spraw wewnętrznych, stara się uzasadnić ten ukaz rzucając ciężkie obelgi na szlachtę litewską. Niezawodnie także na Litwie są właściciele dóbr feodalnego usposobienia, ale oszczerstwa Poczty Siewiernéj są kłamliwe i rzecz przekręcają. Już w r. 1818 szlachta litewska wyraziła rządowi życzenie, aby emancypowano włościan. W skutek tego, jak powszechnie wiadomo zasłano na wygnanie marszałka szlachty wileńskiéj. W roku 1857 gubernie wileńska, kowieńska i grodzieńska dały pochop do wielkiego dzieła emancypacyi włościan w Rosyi. Fakt ten głośno uznała przemowa cesarza Aleksandra II do delegatów komisyi redakcyjnéj, a wszystkie pisma rosyjskie przemowę tę ogłosiły. Wprawdzie niewiele okupów dotąd na Litwie zawarto, ale nie dla tego iżby szlachta temu była przeciwną, bo ta wie iż to sposób jedyny stanowczego i praktycznego rozwiązania sprawy włościańskiéj, ale ponieważ rząd osobnemi rozporządzeniami niesłychanie bez końca utrudniał skup czynszów, ponieważ ubocznemi drogami szeptano do ucha włościanom litewskim aby szlachcie nie wierzyli i umów z nią niezawierali. Przytém łudzono ich, a dziś włościanom oczy się otwierają.

Cokolwiek mówią wiadomości urzędowe moskiewskie, dotąd wszystkie potyczki w Kowieńskiém były dosyć szczęśliwe dla powstańców. Zwykle powstańcy przy utarczkach tracą tylko część swych obłogów. Dowodzi to, że ich treny źle są urządzone. Co się tyczy utraty ludzi, straty po stronie wojska bywały dotąd większe. Niepodobna wierzyć na ślepo rosyjskim buletynom. Codzień więcéj się o tém przekonywamy. Tak np. jeden z moskiewskich buletynów opiewał, że pod Wysokim Dworem poległo stu powstańców, a z strony wojska tylko jeden czy dwóch żołnierzy było rannych. Otóż mamy wiadomości pewniejsze tak od wojskowych którzy wrócili z pobojowiska, jako i od mieszkańców okolicznych, wedle których powstańcy tamże razem z czterma chorymi spalonymi w domu leśniczego przy którym zaszła potyczka, z córką leśniczego i małém jéj dziecięciem zamordowanymi, w ogóle tylko po stronie polskiéj piętnaście osób życie straciło, a włościanie znaleźli w lesie pod Wysokim Dworem poległych czterech kozaków i dziewięciu piechoty. Dnia 2 kwietnia pod wsią Łęczą, w Kowieńskiém, 3/4 mili od Kroku, zaszła utarczka; ruchoma kolumna półkownika Dellingshausen, złożona z 3 kompanii piechoty, sotni dragonów i 20 kozaków, była odpartą przez oddziały powstańcze pod wodzą Kuszlejki i Jabłonowskiego, ktory mu przybył na pomoc. Moskale dostali się w wąwóz i stracili 31 poległych, powstańcy tylko 3. Kilka dni przedtém przyprawił ksiądz Maćkiewicz z swoim oddziałem kolumnę Dellingshausena w Poniewieskiém o niejakie straty. Raporta urzędowe Dellingshausena są tak niejasne, że sama ta niejasność podaje ich rzetelność w podejrzenie, a żołnierze jego przed innemi odznaczają się pochopnością do mordów i łupieży. Świeżo napadli oni na dwór p. Ignacego Zawiszy, oficera który służył w armii kaukaskiéj i od lat 9 wziąwszy dymisyą, jest chory i na pół sparaliżowany. Kiedy Moskale się zbliżali, wszyscy uciekli ze dworu, został tylko sam gospodarz z kucharzem. Wojsko natychmiast zamordowało kucharza, ponieważ ten nieumiał im powiedzieć, gdzie są powstańcy, Zawiszę uratowało jedynie od śmierci omdlenie. Raz jeszcze powtarzam stanowczo, że tak gubernator kowieński Krüger jak jenerałowie Lichaczew i Maydell na niezliczone zażalenia do nich zanoszone ani najmniejszéj nie pokazują chęci zapobieżenia okropnym tym nadużyciom. Przed kilku dniami na rynku kowieńskim żołnierze sprzedawali publicznie przedmioty zrabowane, a pomiędzy niemi srebrne świeczniki, kapelusze damskie i tym podobne sprzęty i przedmioty, które nigdy zapewne w żadnym na całym świecie nie postały obozie powstańczym.

— Dnia 11 kwietnia. Jeden z oddziałów powstańczych które się utworzyły w Rossieńskiém, stał pod miasteczkiem Cytowianami. Dnia 6 kwietnia napadły na niego równocześnie trzy kolumny idące od Cytowian, Lidowian i Szydłowa. Tu powstańcy litewscy po raz pierwszy znaczną ponieśli stratę. Zabrano im zapasy żywności, obłogi i 150 funtów prochu. Zabito dowódzcę Cytowicza i 8 powstańców, a 12 raniono. Moskale stracili 5, a 20 swoich rannych przywieźli do Rossień. Oddział powstańczy w gęstym boru się rozproszył, ale już przedwczoraj znowu pod nowym dowódzcą się zebrał. Dnia 9 kwietnia na lewym brzegu Niemna zaszła potyczka pod Śnipiszkami. Dotąd niemamy pewnych szczegółów, zdaje się iż po obu stronach były straty nieznaczne, choć wojskowy raport się chwali, jak zwykle, że cały oddział zniesiony. Twierdzi on także, iż przywódzca powstańców pułkownik Andruszkiewicz poległ, ale zdaje mi się że przyjdzie odwołać tę wiadomość.

— Dnia 15 kwietnia. Jednym z najżwawszych oddziałów powstańczych jest oddział Kołyski. Dnia 8 kwietnia wszedł on do Ejragoły, zrzucił z urzędu stanowego prystawa pełniącego policyą, spalił akta policyjne i zatrzymał pocztę przejeżdżającą przez miasto. W skutek tego poczta kowieńska niema odtąd nawet listów przyjmować, aż do nowego rozporządzenia. Kołyska następnie przeszedł Dubissę, spalił za sobą pram i wszedł do borów położonych na zachód. Dnia 11 kwietnia stoczył małą utarczkę pod Misinami, pomiędzy Ejragołą i Średnikiem. Powstańcy w téj potrzebie stracili tylko jednego z ochotników, młodego Tadeusza Niemczewskiego, który właśnie co tylko był się przyłączył do oddziału, młodzieńca rzadkiéj energii. W tych dniach mają wysłać 4 silne kolumny dla zniesienia Kołyski. Znajduje on się w trudném położeniu.

— Dnia 18 kwietnia. Po świętach wielkanocnych, wedle starego kalendarza, zdaje się, że zastęp powstańczy znacznie urosł w liczbę. Z kilku stron słyszymy o tworzeniu się nowych i licznych oddziałów. Jeden z nich sformował się pod Wędziagołą, 3 mile od Kowna. Wczoraj wysłano przeciwko niemu wojsko. Przedwczoraj nad koleją wileńsko-kowieńską w okolicy Zośli zaszła potyczka. Dotąd niemamy szczegółów. Potyczka trwała tylko pół godziny, ale zdaje się była krwawa, bo 17 rannych Moskali przywieziono na stacyą. Dowiadujemy się w téj chwili, że Kołysko się wymknął z niebespiecznéj pozycyi. Pół godziny po wyjściu jego z Ejragoły przybyły tamże jedna za drugą owe cztery kolumny moskiewskie wysłane na jego potarcie.

— Dnia 19 kwietnia. O potyczce pod Śnipiszkami stoczonéj dnia 9 kwietnia nadeszły z obu stron szczegóły, zarzucające jawne kłamstwo buletynowi moskiewskiemu. Położenie powstańców było bardzo korzystne; stali na wyspie otoczonéj zewsząd bagnami, śród gęstego boru, i właśnie sypali szańce, kiedy konnica na nich zaczęła szarżować. Powstańcy rzuciwszy łopaty porwali się do broni, a konnica moskiewska straciwszy 24 koni i 13 ciężko rannych, musiała mieć się do odwrotu, przy czém jeszcze kilka koni zostawiła w bagnach. Pułkownik dragonów rosyjskich, Ulanów, umarł w skutek ran odniesionych w téj potyczce, dziś go pochowano z honorami wojskowemi. Dwóch innych oficerów rosyjskich wczoraj umarło z ran. Polaków było ze wszystkiém 150, między temi 70 strzelców, 80 kosynierów, mieli 20 koni; Moskale otoczyli ich do koła, kiedy dowódzca ich Kulczycki wszedł w błota; odniósł ciężką ranę w nogę, tak iż go do boru musiano zanieść na rękach; pięciu rannych powstańców zostało przy okopach, których Moskale natychmiast zamordowali. Kulczyckiego Moskale znaleźli leżącego w boru, na pół umarłego; Moskale rannemu jeszcze ciężką zadali ranę w prawe ramię, tak blisko łopatki, iż wczoraj umarł w moskiewskiém więzieniu w skutek gangreny, która w tę ranę się wdała. Był on rotmistrzem w wojsku rosyjskiém, w r. 1831 wystąpił z wojska, i był przed wybuchem teraźniejszego powstania naczelnikiem stacyi grodzieńskiéj w służbie wielkiéj kompanii kolei żelaznych rosyjskich. Jako jeden z najwaleczniejszych dowódzców narodowego powstania rozgłosił swe imię, tak że jenerał dywizyi Lichaczew obawiając się demonstracyi przy jego pogrzebie, nie chciał wydać ciała jego rodzinie. Kiedy jednak w skutek nakazu władz wyższych, a może i najwyższych, takowe wydano, zaalarmowano całą załogę kowieńską i dziś z rana o godzinie 10 odbył się pogrzeb. Wszyscy mieszkańcy Kowna wyszli na ulicę, kobiety w grubéj żałobie, z kwiatami w ręku. Kazano kozakom lud rospędzać i zatoczono armaty na cmentarz, a tylko najbliższym krewnym pozwolono przystąpić do grobu. Innych rannych pomordowano na miejscu, jak się to dzieje u Moskali, aby można powiedzieć że tylu a tylu powstańców poległo, bo jeżeli potrzeba jeńców, łapią ich taką liczbę jaka widzi się stósowną do figurowania w raporcie, z okolicznych wsi i osad. Po potyczce wspomnionéj pochowano na miejscu 21 żołnierzy; 13 ciężko rannych leży dotąd w lazarecie, a 5, pomiędzy nimi 3 oficerów, z ran umarło. Po stronie powstańców 5 zabito, 1 raniono, reszta przez błota przerznęła się w głąb boru, przy czém większa część obłogów dostała się w ręce Moskali. Potyczka w okolicy Zośli, stoczona w zeszły czwartek, wypadła zupełnie na korzyść Polaków, bo wedle ścisłych raportów ani jednego z swoich nie stracili, a Moskale pochowali 7 swoich i 15 rannych przywieźli do Wilna.

Nikt nie wierzy w szczerość amnestyi, a powstanie szerzy się coraz więcéj, bo w amnestyi widzą jedynie słabość Rosyi.

† **Z Królestwa,** 18 kwietnia. Posyłam wam kopią raportu gubernatora cywilnego płockiego do dyrektora kom. Pr i Skarbu.

„Nadleśniczy leśnictwa Przasnyskiego z dnia 19 (31) marca r. b. za nr. 209 doniósł rządowi gubernialnemu, że powracając z objazdu lasu okręgu Mławka we wsi Mława, tamowany mia przejazd przez oficera wojsk pruskich, przybyłego do téjże wsi z drugim oficerem i kilkunastu uzbrojonymi pruskiemi żołnierzami. Gdy nadleśniczy leśnictwa, jakotéż podwładni jego podleśni, strażnicy, są obowiązani codziennie lasy i granice re widować i takowe od szkód ochraniać, a dla przeszkody wojsk obcego kraju, nie będą w stanie swych obowiązków spełnia przez co mogą być zrządzone szkody w lasach rządowych, ra czy zatém JWPan odnieść się do władz pruskich o przedsię wzięcie środków, iżby podobne czyny były zaniechane i nadi miejsca nie miały.

Nr. 14546/5048. (podp.) Dziewanowski.
Płock. (podp.) Słupecki.

* **Z Kongresówki,** 21 kwietnia. Obozy nasze tak się po większają po świętach, że nie tylko broni palnéj (któréj tak tru dno dostać) ale nawet kos, nastarczyć niemożna, chłopi a n wet żydzi, znaczny już kontyngiens dostarczyli, cisnąc się do obozów. Oficerowie i żołnierze z wojska moskiewskiego, ja w tych dniach do nas gdzie niegdzie przechodzą.

* **Z nad Wisły,** 23 kwietnia. Dnia 23 b. m. wyruszył z przystanku Czerwony Krzyż, leżącego pomiędzy Toruniem a Nieszawą, na Wiśle, wyprawa moskiewska na statku parowym złożona z 60 ludzi, pomiędzy którymi 30 strzelców carskich i 30 marynarzy gwardyi pod przywództwem Arseniewa, adjutanta w. księcia Konstantego i porucznika marynarki Newahowitz. Flota ta udaje się pod Warszawę, gdzie uzbrojona armatami 2, stanie pod zamkiem na rozkazy w. księcia, który podobno w przypadku konieczności z swym pomocnikiem Wielopolskim na niéj zamierza opuścić Polskę.

Oprócz tego zamówiono dla Moskali w Gdańsku kanonierki które przepełnione wojskiem mają kursować po Wiśle, w celu przewożenia zapasów wojennych i korespondencyi pomiędzy Prusami. Moskale jak się pokazuje, już sami nie widzą możności utrzymania się u nas na lądzie, kiedy na wodzie szukają bespieczeństwa.

☐ **Z Augustowskiego,** 18 kwietnia. Instrukcye jak ogłosił w Dzienniku Powszechnym w. książę Konstanty dla wojska moskiewskiego, mające jakoby na celu powściągnięcie tego motłochu Mongołów od mordów i rabunków, dowodzą tylko obłudy jaką najazd praktykuje w Polsce na każdym kroku. Dziś wiadomo, że istnieją tajne rozkazy do wojska, a świeży tego dał dowód pułkownik moskiewski Zajcew który napadłszy na dwór Białaszewo w województwie augustowskiém, niedaleko miasta Wąsosza położony, wraz z strażą graniczną kozakami i piechotą odniósł według przekonania moskiewskiego zwycięstwo, według zaś tego jak na takie sprawy zapatruje się świat ucywilizowany, położył nowe piętno hańby na czoła moskiewskie.

Oto jest raport urzędowy i ten niechaj przed światem o nich świadczy.

Białaszewo, 2 kwietnia 1863. Nr 150.

Do JW. gubernatora cywilnego, wójta gminy Białaszew raport.

W dniu 19/31 marca r. b. o godzinie pół do 9 rano ma partya ludzi zbrojnych powstańcami nazywanych nadesz drogą od wsi Klimaszewszczyzna do folwarku mojego Bia szewo i na dziedzińcu dworskim rozłożyła się obozem. N więcéj jak w godzinę nadeszło za niemi wojsko cesarskie, i p kilku strzałach partya powstańców ustąpiła, lecz dokąd s udała, nie widziałem, bo byłem w ogniu. Zaraz potém wo sko cesarskie obsypało gradem kul dom, w którym ja spokoj mieszkaniec, starzec 60ciokilkoletni znajdowałem się z rodzin Żołnierze wpadli do środka, zabili córkę moję Aspazyą dwom pchnięciami bagnetem, ranili dwoma strzałami zięcia mojeg przybyłego z Suwałk na święta i wzięli się do rabunku. Pr rażeni takiemi gwałtami uciekliśmy do ogrodu, gdzie kil objeszczyków stojących w alei obsypywało nas be bronny strzałami, szczęściem nietrafnymi i mało szkodliwymi. P wstańcy brali co im gwałtownie potrzebne było, a raczéj zdążyli zabrać w przeciągu jednéj godziny, wzięli trzy kon jednego wołu, bryczkę parobka Marcina Samołkę, wóz około 50 garncy, owsa 30 korcy. Wojska cesarskie zabiwsz czterech powstańców, których następnie pochowaliśmy, zab wszy córkę moję, raniwszy zięcia i żonę, spalili rozmyśln gumna ze zbożem, obory z bydłem, 900 owcami i kilkudzie sięciu końmi, gorzelnią z aparatem, a kiedy ludzie zajęci w s dole młóceniem, chcieli powypędzać inwentarze z zapalony budowli, żołnierze 6ciu ich zabili i spalili, jako to: Fran szka Glińskiego, Wiktora Boguszewskiego, Jana Borkowskie Jana Kobylińskiego parobków, Fryderyka Kobylińskiego po danego pruskiego gorzelanego, Jana Karasia lat 60 mają przez kilkokrotne pchnięcie bagnetem, nadto ranili Got Sztrubę, kowala poddanego pruskiego i Józefa Bitnera robka. W domu mieszkalnym poodrywali zamki od kufr komód, szaf, zabrali odzienie, bieliznę, pieniądze, okow z magazynu, potłukli porcelanę, fajanse, szkła i lustra.

zynia kuchenne miedziane zabrali, naostatku wpadli do kancelaryi urzędu wójta, zabrali pieczęcie urzędowe, zniszczyli akta i księgi ludności, nadto uprowadzili z sobą dwadzieścia kilka koni itd.

W ślad za tym raportem nadszedł do gubernatora cywilnego raport naczelnika powiatu, który donosi, że wedle zawiadomienia dowódzcy oddziału Łomżyńskiego wojsk cesarskich w folwarku Białaszewo zabito i spalono dwustu i kilkadziesiąt powstańców.

Z Lubelskiego, 20 kwietnia Na dniu 16 b. m. o godzinie 4¼ po południu wojska moskiewskie składające się z 2 i pół roty piechoty, szwadronu ułanów i pół sotni kozaków z 1 armatą, pod dowództwem majora Sternberga, napadły na obóz Lelewela pod Czarną rzeką około Borowych młynów na wysokości Józefowa o 1 mili od granicy galicyjskiéj. Moskale zabiwszy widetę i szybkim krokiem podsunąwszy się pod obóz od strony bardzo lesistéj, przyjęci zostali ogniem tyralierskim. Po godzinnéj utarczce, cofnęli się do Baworowa, a stamtąd przez Biłgoraj do Janowa. Strata nasza wynosi 4 zabitych; 2 z ran umarło, między nimi kapelan obozowy Żółtowski, którego męstwo i odwaga była uwielbienia godną. Moskale stracili 62 zabitych, między temi, jak zapewniają, majora i 2 oficerów.

AUSTRYA.

Kraków, 23 kwietnia. Biuro Wolffa donosi: W Goreniach onegdaj znajdował się oddział powstańczy z 650 ochotników, dwa inne, każdy po 500, opodal Paczałtowic. Podobno chcą uderzyć na Olkusz. Czas donosi iż jenerał Berg zażądał 100,000 żołnierza posiłków.

Wiedeń, 20 kwietnia. Piszą do Köln. Ztg, że wiadomości z Berlina są bardzo znaczące, i w Wiedniu mniemanie się objawia, że umowa z 8 lutego zamieni się na formalny traktat. Że to nie są pogłoski dziennikarskie, dowodzi już to, że gabinet wiedeński zwrócił uwagę w Berlinie na skutki, jakieby taki krok pociągnął za sobą dla pokoju europejskiego.

— Radę państwa austryacką podobno mają powołać na dzień 26 maja.

FRANCYA.

Paryż, 21 kwietnia. Alternaty wojenne ubiegają się już od dni kilku o pierwszeństwo z pokojowemi tak w doniesieniach dziennikarskich, jako téż w pogłoskach pojawiających się na giełdzie i po salonach. Do pierwszych należy wiadomość, że podróż księcia Napoleona do Egiptu, odłożoną została na czas późniejszy, ze względu na możebne zamięszania polityczne, jak powiada Patrie; wszakże dodać musimy, że wedle wczorajszego Pays nigdy mowy nie było o téj podróży, co się jednak nieprawdopodobnem być zdaje, bo od dwóch tygodni przeszło wszystkie dzienniki o niéj mówiły, a parostatek Jerôme Napoleon nie na darmo zapewne z Cherburga do Marsylii sprowadzonym został. Nie przestają zaręczać, że cesarz ciągle bardzo zajęty sprawą polską, rozmyśla nad sposobami jakichby użyć można żeby ją do pożądanego celu doprowadzić i podobno od niejakiego czasu pełno w jego gabinecie kart Rosyi, Polski i Szwecyi, nad któremi się zastanawia. Mówiono wczoraj na giełdzie o przybyciu oficera marynarki szwedzkiéj do Paryża z nadzwyczajnemi poleceniami do rządu francuskiego, jednakże z innéj strony słychać, że stosunki między Szwecyą i Rosyą nie są tak zagrążone, jak niedawno temu głoszono. Lord Palmerston, jak wczoraj donosiliśmy, oświadczył to w parlamencie angielskim, chociaż dodał, że nie jest obowiązanym do wyjawiania tego, co się dzieje między jednym rządem zagranicznym a drugim. Słychać wprawdzie, że poseł rosyjski w Sztokolmie, zażądał ustnych objaśnień od rządu szwedzkiego, względem podróży księcia Konstantego Czartoryskiego i jego przyjęcia w Sztokolmie, względem przytułku danego Bakuninowi, jako téż względem rozmaitych owacyi czynionych przez mieszkańców miasta Malmoe ochotnikom polskim, francuskim i włoskim, którzy się na parostatku Wand Jacken znajdowali, ale dane przez ministrów szwedzkich objaśnienia, zadowolniły podobno posła rosyjskiego. W Journal de Débats czytamy dzisiaj korespondencyą ze Sztokolmu, która potwierdza to, co mówiono o serdecznem przyjęciu księcia Czartoryskiego. Król Karól XV prosił go już dwa razy do siebie, brat królewski ks. Oskar, dał dla niego wielki obiad na którym było mnóstwo znakomitości różnego rodzaju, magnaterya szwedzka wydziera go sobie niemal, a upsalscy akademicy wezwali go, aby przybył do Upsali, gdzie już robią wielkie przygotowania na jego przyjęcie. Tenże sam korespondent dodaje, że nadzwyczajnych przysposobień wojennych, o których dzienniki francuskie wspominały, niewidać w Szwecyi, że jednak przedsięwzięta od niejakiego czasu reorganizacya wojsk bardzo znacznie postąpiła i z końcem lata siła zbrojna Szwecyi bardzo poważne mieć będzie rozmiary, obok tego już od dwóch lat bardzo skrzętnie pracują w portach morskich nad przetworzeniem wielkiéj liczby szalup kanonierskich, aby je zastósować do najnowszych wynalazków. Co się tyczy stósunku dyplomatycznego między Francyą a Rosyą zaręcza dzisiejsza Indépendance belge, że ani chwilę, mimo grożącego zawikłania polskiego, nie przestał być grzecznym i przyjacielskim, zwłaszcza że figury urzędowe i poufne które otaczają cesarza Napoleona są nadzwyczaj dla Rosyi przychylne i przeciwne wojennym zamysłom. Dla tego téż przypisują urzędowe ojcostwo artykułowi niemiłemu, który się w dzisiejszym Pays pojawił, a który jest filipiką przeciw dziennikom paryskim usiłującym przybierać półurzędową barwę w swoich wycieczkach przeciw Rosyi i chcącym nadać wypadkom obecnym tę samę ważność jaką miały stosunki polityczne krótko przed wybuchem wojny włoskiéj. Pays oświadcza, że jednego czasu z drugim porownywać nie można, że stosunki Francyi do innych mocarstw są jak najlepsze i że zadawalniające rozwiązanie trudności obecnych przyjdzie do skutku bez tego, iżby się Francya rzucać miała na niepewne przygody. Nienależy więc dziennikom, powiada Pays, używać gwałtownych i niepowściągliwych wyrazów, ponieważ mogłyby narazić na szwank dzieło które rząd francuski rozpoczął. Tenże sam Pays zamieszcza szczegółowy rozbiór depeszy francuskiéj, podanéj gabinetowi petersburgskiemu, twierdząc że jest najzupełniéj wiarogodnym, rozbiór ten potwierdza to co już dawniéj donoszono o głównych myślach depeszy. Minister Drouin de Lhuys kładzie w niéj największy przycisk na częstém powtarzaniu się i wielkiéj rozciągłości powstań polskich, skarży się na niepokój w całéj Europie przez owe powstania ustawicznie wznawiany, który mógłby wywołać nadzwyczaj niefortunne zawikłania. W skutek tego zdaje się że mocarstwa, występując w interesie całéj Europy, mają prawo a nawet konieczny obowiązek do dołożenia wszelkiego starania, aby grożące niebezpieczeństwo usuniętém zostało, nadto spodziewają się po liberalném usposobieniu cesarza Aleksandra, że rząd rosyjski w mądrości swojéj uzna konieczność takowych środków, któreby Polsce stały pokój zabespieczyły. Tok zresztą i układ całéj téj depeszy ma być taki, wedle innego dziennika paryskiego, że jest nadto mdłą i słabą, jeśli rząd francuski chce w istocie oswobodzenia Polski, nadto mocną zaś, jeśli się wszystko ma skończyć na dyplomatycznéj zabawce. Skarżą się w Paryżu znów na podstępne postępowanie gabinetu londyńskiego przy sposobności przesłania owych potrójnych depesz. Naprzód ugodziły się trzy mocarstwa w depeszach swoich nie wspomnieć o traktacie wiedeńskim, ponieważ Francya odwoływać się do niego niechce, Austrya zaś, ze względu na Kraków, niemoże; daléj iż poseł francuski i angielski w Wiedniu zejdą się w dniu oznaczonym u ministra Rechberga z gotowemi depeszami swoich rządów i odczytają je sobie nawzajem. W dniu oznaczonym stawił się u ministra austryackiego tylko poseł francuski, można więc tylko było odczytać depeszę austryacką i francuską; poseł angielski Bloomfield nie przybył, a gdy się telegrafem zapytano w Londynie, coby to znaczyć miało, odebrano odpowiedź, że depesza angielska jest już w drodze do Wiednia, ale równocześnie do Petersburga; trzeba zaś dodać, że owa depesza wyłącznie się zasadza na zastrzeżeniach i warunkach traktatu wiedeńskiego, jest jednak co do wyrażeń swoich bardziéj stanowczą i energiczniejszą od depeszy francuskiéj i austryackiéj.

— Ciekawą była i ważną korespondencya z Nowego Yorku w dzisiejszym Monitorze umieszczona, z któréj się okazuje, iż stosunki między Anglią i Stanami północnemi Ameryki zaczynają niemal nieprzyjazną przybierać postać. Wiadomo, że niedawno temu schwytanie angielskiego statku Peterhoff przez wojenne okręty amerykańskie wielkie wzbudziła niezadowolnienie w Anglii, teraz zaś okazuje się, że postępowanie amerykańskiéj eskadry obserwacyjnéj na Oceanie Atlantyckiém pod dowództwem komodora Wilkes zaczyna być zupełnie samowolne i gwałcić między narodowe prawa morskie. Żaden statek angielski nie jest bespieczny; każdy bywa zatrzymywany i rewidowany i rzeczy doszły już tak daleko, że kupcy angielscy niechcą wysyłać statków na brzegi wschodnie Ameryki bez gwarancyi rządowéj, twierdząc że polityka stanów północno-amerykańskich przedsięwzięła sobie niedopuścić Anglików do handlu z Meksykiem i innemi państwami Ameryki środkowéj. Wzburzenie umysłów w kołach handlowych angielskich bardzo wielkie, obiegała nawet dzisiaj pogłoska w Paryżu, wszakże nieuzasadniona, że poseł rządu waszyngtońskiego Adams z Londynu wyjechał.

— Nadeszły depesze z Kadyksu podające wiadomości z Vera-Cruz z 22 marca i podług nich rozpoczęły się dnia 16 marca kroki nieprzyjacielskie przeciw Puebli, ponieważ to miasto na wezwanie kapitulować niechciało. Dywizya jenerała Bazaine, zająwszy Chotulę d. 16 marca, stanęła pomiędzy Puebłą i miastem Mechiko, aby załodze z Puebli wypartéj odciąć odwrot do stolicy. Rząd francuski wysełа 30 urzędników z ministerstwa finansów do Meksyku, aby tamże dopomogli do uorganizowania spraw skarbowych i podatkowych. Warunki, pod któremi ich wysełają są bardzo korzystne; każdy dostaje dziennie 15 fr. i 1000 fr. na koszta podróży, za powrotem zaś ma awans zabespieczony.

ANGLIA.

Londyn, 20 kwietnia. Tak samo jak dzienniki, także i tygodniki angielskie zupełnie się w tém zgadzają, że rosyjska amnestya najmniejszego niema znaczenia choć nie wszystkie z tém samém zaufaniem zapatrują się na polskie powstanie, z jakiém Spectator o niém się odzywa. Powiada ten tygodnik pomiędzy innemi:

„Stare filary rosyjskiego uroku powoli się kruszą, jeden po drugim. Wiara w niewyczerpane środki wojenne rosyjskiego cesarstwa znikła czasu wojny krymskiéj, wyobrażenie o lojalności niezłomnéj rosyjskiego narodu mocno się zachwiało w rokowaniach o emancypacyi włościan; dyplomacya poznała że posłowie rosyjscy mniéj są przebiegli, gdzie się nie obawiają wojsk rosyjskich, a teraz podobno znika sława stałości niezłomnéj rządu rosyjskiego. Ofiarowana d. 13 kwietnia Polakom amnestya, zdaniem naszém okaże się być błędem niegodnym przebiegłości ludzi, którym chytrość zjednała mniemanie rozumu stanu. Gdyby ofiarowana amnestya była szczerą, byłaby odniosła skutek, który zwykle odnosi na słabszych obietnica łaski, nawet wtedy, gdy słabsi nie dopuścili się niczego zdrożnego; ale nawet i cienia dobréj woli dopatrzeć się nie podobna w tym dokumencie, który na to po prostu wydano, aby zmylić Europę zachodnią. Ofiarować Polakom amnestyą bez koncesyi, jest to samo, co wezwać ich, aby na przyszłość znosili wszelkie krzywdy bez oporu. Więc Polacy daléj walkę prowadzą, a Europa wątpić zaczyna, czy tą razą z pewnością Polska upadnie bez obcéj pomocy. Zaczynają rozmyślać, czy Polacy wreszcie nie podołają wrogowi. Myśl ta nie wyda się zupełną utopią, jeźli sobie przypomnim, jak bezsilną jest armia śród ludności, która ją nienawidzi... Zwolna także urosły żądania Polaków, a dziś przysięgli, że broni nie złożą, dopóki nie zdobędą „niepodległości kraju“. We wszystkich rewolucyach nowoczesnych zamiar skrajny dodawa siły, może dla tego, że cel stały wytyka, a kolonie amerykańskie w dwójnasób w siłę urosły, gdy się ogłosiły niepodległemi.“ Spectator widzi tylko dwie trudności, które w końcu swych uwag zapisuje: „Prusy mogłyby z całą swą potęgą wojskową przyjść w pomoc rosyjskiemu sprzymierzeńcowi, ale ten krok, zgubny dla Polaków, byłby i dla Prus zgubny, i nadmieniamy o nim jedynie dla uzupełnienia uwag naszych. Istotną trudność stanowi zachowanie się włościan. Jeźli komitetowi centralnemu się nie uda pozyskać włościan, powstanie będzie bohaterskiém, ale wątpliwém w skutku usiłowaniem strząśnienia jarzma nieznośnego; jeźli się uda, za trzy miesiące zapytają dzienniki, czemu zawsze tak mocno przeceniano siły wojenne rosyjskie.“

Londyn, 21 kwietnia. Na wczorajszém posiedzeniu izby lordów hr. Shaftesbury oznajmił, że odroczy złożenie petycyi uchwalonéj na mityngu w Guildhall na korzyść sprawy polskiéj, ponieważ dotąd jeszcze sekretarz stanu spraw zagranicznych nie otrzymał odpowiedzi na depeszę posłaną do Petersburga.

— Dnia 20 kwietnia wieczorem w Leeds pod przewodnictwem burmistrza odbył się mityng publiczny w sprawie polskiéj. Uchwalono jednogłośnie rezolucye potępiające barbarzyństwa popełniane przez Rosyą, i zalecające rządowi angielskiemu aby nie uznawał panowania rosyjskiego nad Polską i zerwał stósunki dyplomatyczne z Rosyą. Przemawiał także z częstym aplauzem zgromadzenia jenerał Zamoyski.

SZWECYA i NORWEGIA.

Stokolm, 20 kwietnia. Ponieważ dzienniki szwedzkie ostatnich czasów podawały bardzo wojenne artykuły, urzędowa Post og Inrikes Tidningar zamieszcza artykuł pod napisem: „Wojna czy pokój,“ w którym wykłada, iż Szwecya sama wojny nie rozpocznie, jeżeli najdroższe moralne lub materyalne jéj interesa nie będą na szwank podane. Aftonbladet, w przeciwieństwie z innemi pismami szwedzkiemi, powiada, iż nie należy wyzywać Rosyi do wojny, i dodaje, że stosunki północne wymagają od Szwecyi i Norwegii użycia całéj siły na poparcie Danii.

Pogłoska jakoby poseł rosyjski u dworu szwedzkiego był zażądał paszportów albo choć oświadczeń rządu co do kwestyi stanowiących nieporozumienie pomiędzy obu sąsiedniemi mocarstwami, jest płonną.

— List z Sztokolmu, 12 kwietnia, do la France, o którym telegramy nadmieniły, brzmi:

Przed kilku miesiącami rząd szwedzki polecił komisyi zastanowić się nad reorganizacyą floty i morskiéj obrony w Szwecyi. Komisya spełniła swą pracę i wykazała konieczność budowania bezzwłocznie statków pancernych na wzór fregaty blindowanéj, na które koszta w r. 1861 zawotował sejm. Zaproponowała ona również szereg środków wojskowych i morskich, które zostały przyjęte.

Zapewniają, że gabinet sztokolmski zadecydował, iż kilka tych środków, które miały być urzeczywistnione w czasie odleglejszym, ma rychło wejść w wykonanie. Pomiędzy środkami temi przytaczają dotyczące portu Karlskrony.

Ten zakład morski, będący portem wojennym najważniejszym w kraju, będzie postawiony w stanie przyjmowania nie tylko floty szwedzkiéj, lecz nadto eskadr, jakie inne państwa mogą mieć interes wysyłać. Eskadry te znajdą tam sposoby naprawy i zaopatrywania się w żywność.

Prócz tego, aby ustanowić jak najrychléj flotę pancerną w kraju, zostało postanowioném, że kilka statków żaglowych zostanie natychmiast przerobionych, jak np. „Farsigtighten,“ „Gustaw den Stard,“ „Prinz Oscard,“ „Scandinavien“ i fregaty „Gatbourg,“ „Josephine“ i „Norr-Körping.“ Roboty potrzebne do przerobienia tych okrętów wojennych zostaną wykonane w warsztatach stolicy, gdzie są obfitsze materyały niż gdziekolwiek indziéj.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 24 kwietnia. Dnia onegdajszego przybył z Berlina do Poznania pierwszy parowiec, który dotąd tu widziano i stanął obok śpichlerzy p. Kleemanna, w bliskości mostu Chwaliszewskiego. Co do budowy równa się statek ten zwykłym szkutom, wyjąwszy komin i umieszczoną w części tylnéj koło steru śrubę.

Poznań, 24 kwietnia. Znowu dziś mieliśmy przykład nieprzyjmowania depesz przez pruskie władze telegraficzne, donoszące o wzrastaniu powstania. Pan Z. stąd chciał telegrafawać do redakcyi Czasu, że znaczny oddział powstańców dobrze uzbrojony przeszedłszy Drwęcę wkroczył z powiatu toruńskiego 22 bm. do Królestwa Polskiego. Urząd telegraficzny przyjął wprawdzie depeszę, ale po godzinie zwrócił mu ją, opierając się na § 11 regulaminu. Pomieniony § brzmi: „Depesze prywatne, których treść wykracza przeciwko prawom, lub ze względów publicznego dobra i obyczajności, uważane są za niedoprzyjęcia, zwracane będą.“

Od granicy Królestwa, 21 kwietnia, piszą do Ostd. Ztg.; W Brudzewie od tygodnia zakwaterowano 14 żołnierzy pruskich, aby dwóch rannych, których p. Szwantowski przyjął u siebie i pielęgnuje, pilnować. Mają oni być wydani. Każda straż przed domem musi naprzód przypatrzyć się chorym, potém z nimi rozmawiać, aby ich mogła aresztować, gdyby tajemnie chcieli się oddalić. Granica mocno obsadzona. Stoi tu 61 pułk pomorski. Dnia 18 kwietnia dr. Witkowski, lekarz, przybył ekstrapocztą z Królestwa, za paszportem, do Strzałkowa; natychmiast aresztował go pruski oficer i osadził w więzieniu, ponieważ jego karta paszportowa już przed 24 godzinami była ubiegła. P. Szwantowski dziś go zrekognoskował i wyjednał iż go wypuszczono z więzienia.

Z Pleszewa, 21 kwietnia pisze nam p. Kobyliński. W dniu 3. kwietnia rb. z rana pomiędzy godz. 10 a 11 w czasie największego festu dla ewangielików, czyli wielki piątek, który to dzień dla obchodzenia uroczystości prawem przeznaczony jest, przyłi do mnie wyżéj wyrażonego burm. p. Hautzinger w asystencyi sług miejskich Kautscha i Spituli i zaczęli me pomieszkanie tak dalece przetrząsać, że oprócz zamieszkań, mebli w nich się znajdujących, oraz góry i sklepu, śpichlerza i olejni, poszukiwano u mnie jakichś pism mnie niewiadomych, a podobno téż nadesłanéj mi broni.

Rezultat był takim, że niemając nic, niemogli téż nic znaleść. Ta jest odbyta rewizya w dniu 3 kwietnia rb., a dziś w dniu 21 bm. odbyła się w następnym porządku: Dziś znowu w południową godzinę pomiędzy 12 a 1 godziną przybyli do mnie w celu poszukiwania jakiéjś broni, p. Kautsch policyant w asystencyi 5 żołnierzy i zaczęli, choć w niebytnosci mojéj, wszystkie domowe sprzęty i przyległe budynki, chcąc poszukiwać broni, prochu i kokard polskich, rewidować.

Takich rewizyi, o ile mnie się zdaje, ani rząd, ani téż prawo wymagać nie powinno, ponieważ my żyjąc tu w spokojności, nie powinniśmy przez policyą i wojsko być turbowanymi.

Nadmieniam jeszcze, że zabrano mi w dniu dzisiejszym dubeltówkę, którą w pamiątce po moim pradziadzie odebrałem i dwie książki, które jako katechizm dla dzieci posłużyć mogą.

Z Pleszewskiego, 21 kwietnia. Wojsko i policya ciągle w ruchu; patrole aresztują i rewidują, kto się tylko nawinie bez legitymacyi. Z Pleszewa poszła kompania do Kotlina, a z Jarocina wczoraj podobno do Grabia. We Wyszkach odbyli rewizyą przed kilku dniami, ale niczego nie znaleźli. Wczoraj pojechał z Pleszewa do Jarocina prokurator sądowy i zabrawszy z sobą komisarza obwodowego, żandarma i kilku ułanów, udał się pod wieczór do Siedlemina. Tam do 11 godziny w nocy przetrząsali dwór, probostwo i kościół, ale napróżno. Około północy poszedł burmistrz z polecenia prokuratora do dra. Niklewskiego, prrzejrzał wszystkie papiery, i podobno miał znaleść jakąś kartkę, którą jako corpus delicti zabrał, postawił straż przed domem i odszedł. Dziś rano po 7 godzinie zajechała fura z dwoma żołnierzami i zabrała doktora kochanego do Pleszewa na wielki smutek całego miasta. Chorzy są w kłopocie największym, bo któż ich tak zręcznie i troskliwie pielęgnować będzie? Pocieszają się tém, że jego uwięzienie długo trwać nie może, bo przyczyny ważnéj pewnie nie było, tylko jakaś niegodziwa denuncyacya to sprawić musiała. Wielki i mały żegnał go ze łzami i modli się do Boga, aby jaknajprędzéj wrócił do swoich obowiązków. Mówiono głośno, że się Kalisz pali, ale to nie prawda. W téj chwili wiozą pod eskortą do Pleszewa ks. Rymarkiewicza z Kotlina, którego aresztowano w skutek zeznania jednego z więźniów. Parafia osierocona ze swojego proboszcza i wikaryusza. Ostatni, ks. Mielcuszny, siedzi już od paru tygodni w więzieniu Obaj kapłani pełni gorliwości i poświęcenia.

W poniedziałek podczas mgły gęstéj nad ranem kilku Polaków przebierało się ku granicy; patrol pruski strzelał do nich ostremi ładunkami, zranił jednego człowieka i cztery konie. Ochotnicy naturalnie na territoryum pruskiém żadnego wojsku pruskiemu nie stawiali oporu, pozwalali strzelać do siebie spokojnie, i przenieśli się za granicę Królestwa.

? Z Pleszewskiego, 22 kwietnia. Z rozkazu radzcy ziemiańskiego p Gregoroviusa z Pleszewa w dniu 19 bm. tj w niedzielę zeszłą około godziny 5 z południa zjechał komisarz obwodowy Werner z Jarocina w towarzystwie żandarmów, woźnych, z oddziałem piechoty i ułanów do ws. Wyszek. Nie zastawszy w domu państwa Zakrzewskich, oddziały wojska odbyły najprzód rewizyą jak najszczelniejszą po stajniach, stodołach i wszelkich zabudowaniach, jako i w ogrodzie. Komisarz z żandarmami zajął się rewizyą dworu, a dowiedziawszy się, dokąd wyjechał p. Wł. Zakrzewski, posłał za nim konnego posłańca by spieszno wracał do domu, gdyż w razie przeciwnym zamki odrywać każe Wrócił niebawem p. Zakrzewski z żoną, a zastawszy tylu niespodziewanych gości, zapytał o powód téj powtórnéj już rewizyi. Komisarz przedłożył rozkaz radzcy ziemiańskiego, zaczém p. Zakrzewski biurka, szafy itd. pootwierać kazał. Przetrząsano każdy papier, czytano wszystkie listy. Przeciągnęła się rewizya późno w noc, nareszcie nieproszeni goście nic nie znalazłszy, około północy opuścili Wyszki. Mówią, że ludziom ofiarowano pieniężne nagrody, ażeby zeznali, gdzie jest broń i amunicya ukryta, a żołnierze nawet na drodze napastowali ludzi i grożąc zakłuciem, badali, gdzie i kiedy p. Zakrzewski ludzi mustruje. Wypadki powyższe spowodowały podobno denuncyacye, z których jeden egzemplarz znajduje się w ręku p. Zakrzewskiego.

Korespondencya Redakcyi.

Panu M W. 1 talar nadesłany jest do pańskiéj dyspozycyi, gdy zamieszczono to, czegoś sobie pan życzył, bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny Dr. Henryk Szuman w Poznaniu.

Przy dzisiejszém dalszém ciągnieniu 4 klasy 127 król. klasycznéj loteryi padła 1 główna wygrana 50,000 tal. na nr. 67,969, 1 wygrana 5000 tal. na nr. 87,535, 5 wygr. po 2000 tal. na nr. 7074 7923 29,833 38,612 i 54,714.

38 wygr. po 1000 tal. na nr. 782 2321 2405 10,052 10,235 13,907 21,688 31,739 23,277 23,578 27,643 31,164 33,696 35,033 35,068 39,175 43,779 65,468 68,173 70,151 71,849 72,636 76,410 76,418 77,252 78,194 79,726 79,737 82,339 84,861 i 89,423.

49 wygr. po 500 tal. na nr. 3639 3759 4253 7216 8320 11,531 14,296 14,325 14,874 16,487 17,167 17,511 21,641 23,985 24,028 25,039 32,410 33,510 37,680 37,933 41,094 41,527 43,350 46,015 48,942 49,763 50,777 51,326 52,314 56,135 64,561 68,579 69,617 70,436 70,855 72,045 75,567 77,872 83,875 84,850 85,727 86,355 87,212 87,911 88,071 88,435 92,749 i 94,702.

67 wygr. po 200 tal. na nr. 554 719 2367 6801 6983 8889 9209 9649 11,166 11,171 11,797 13,806 14,189 14,828 15,580 15,899 18,984 21,896 24096 24,985 25,391 27,835 29,319 30,825 31,752 31,813 36,066 37,319 37,537 37,982 38,840 39,220 30,892 40,030 41,538 42,603 43,617 43,956 47,192 47,540 48,348 49,295 49,474 54,628 56,048 56,216 56,303 56,912 57,436 58,294 58,554 64,016 64,297 67,354 67,635 68,989 73,298 77,508 79,426 80,109 80,887 90,584 91,984 92,383. 93,162 i 93,585.

Berlin, 23 kwietnia 1863.

Król. General. Dyr. Loteryi.

Obwieszczenie.

Przy kamelaryjném podwórzu znajdujące się stajnie i remiza, które obecnie kupiec Hartwig Kantorowicz dzierżawi, wynajęte zostaną na 3 lata, od 1 października r. 1863, aż do 1 października r. 1866, najwięcéj ofiarującemu.

Do tego wyznaczyliśmy termin licytacyjny na dzień **4 maja** przed południem o godz. 11 przed p. Plichtą, sekretarzem miasta, na ratuszu, na który zapozywamy chęć najmu mających.

Warunki przejrzane być mogą w naszéj rogistraturze.

Poznań, dnia 7 kwietnia 1863.

Magistrat. [1243]

W księgarni **K. Rejznera** dostać można:
Pamiątka pierwszéj Komunii
w książeczkach i obrazkach. [1249]

Pismo peryodyczne pod tytułem: **Księga świata**, z dwóch lat, oprawne w 3 tomach, wypożyczone zostało z biblioteki Moraczewskich, lecz niewiadomo komu. Upraszam o łaskawe odesłanie do Choław pod Czempiniem. (1231)

Une **gouvernante**, Française de nation, sachant parfaitement bien sa langue et la langue allemande désire se placer pour le premier Juillet. Appointements 130 tal. par an. Déposer les lettres affranchies à Mme **Muret** à l'expédition du Dziennik Poznański. [1218]

Une **institutrice**, Française de nation, actuellement en place, sachant outre les sciences réales, plusieurs langues, désire se placer pour le premier du mois de Juillet. S'adresser pour de plus amples renseignements, par lettres affranchies sous **B. B.** à **Strzałkowo**, poste restante. (1217)

Ekonom,
wolny od wojskowości, z żoną i familią, poszukuje od św. Jana umieszczenia. Bliższa wiadomość u p. **Błociszewskiego**, dziedzica **Krzyżanek** pod **Krobią**. [1103]

Kucharz bezżenny, wolny od wojskowości i z sztuką swoją dokładnie obeznany, znajdzie pomieszczenie od św. Jana r. b. w **Doruchowie** pod **Ostrzeszowem**. Zgłosić się można w listach frankowanych. [1242]

Dom. **Niesłabin** pod **Śremem** potrzebuje od św. Jana r. b. **ekonoma** lub **pisarza gospodarczego**, bezżennych i wolnych od wojskowości. Zgłosić się można fr. albo téż osobiście. [1246]

Należące do pozostałości kupca **Teodora Baarth** zabytki towarów, mają przez **M. C. Hoffmanna**, mianowanego przez spadkobierców za zezwoleniem władzy nadopiekuńczéj zarządzcą, jak najspieszniéj być sprzedanemi. [1220]

z W okolicy Gniezna są rozmaite **grunta** awiera jące 400, 288, 250, 150 i 100 mórg roli łącznie z łąkami, inwentarzem i bez inwentarza natychmiast na sprzedaż. Bliższą wiadomość udziela na listy frankowane pod lit. **F. F. Gniezno.** (1222)

Przez pana hrabiego **Radolińskiego** w **Jarocinie** jestem upoważniony do sprzedania stojącego u mnie **powozu** świeżo odnowionego.
[1241] **W. Weltinger.**

Kukurudzę

białą Amerykańską, jako i **wszelkie inne nasiona rólnicze i leśne** świeże i czyste, poleca
Ludwik Kunkel,
[1195] **przy ulicy Wielkie Garbary No. 18.**

Chłopca uczciwych rodziców, z wykształceniem stósownem poszukuje do handlu **drogeryi** na Wodnéj ul. 1. **Józef Grodzki.**

Napój majowy
z nadreńskiéj **marzanki wonnéj** (asperula odorata, Waldmeister) poleca dziennie **świeży**
H. G. Wolff,
[1248] ul. Wilhelmowska No. 17.

Donosząc o odebraniu mych wybornych
przyborów do prania,
polecam angielską patentowaną i kolońską **mączkę promienną**, najlepszy **krochmal wiktorya, kulisty** i **ultramarynowy, twarde mydło** oranienburgskie i szczecińskie, tudzież **benzin do zmywania plam**, a nadto ulubione **mydło miodowe, kokosowe** i **wodę kolońską** po cenach fabrycznych. [1247]
IZYDOR APPEL, obok banku.

W **Dębiczu** pod **Środą** są **barany** zdrowe i w dobrym gatunku wełny za mierną cenę do nabycia. Przed strzyżą powinny być wybrane. [1245]

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 24 kwietnia.

Żyto: 50 węcp., na kw., kw.-maj i maj-czer. 39⁷/₁₂, czer.-lip. 49¹/₄, lip.-sierp. i sier.-wrz. 40¹/₂ tal. pł. Okowita: wyp. 12,000 kw., na kw. 13¹⁹/₂₄, maj 13¹¹/₁₂, czerw. 14¹/₈, lip. 14⁷/₁₂, sierp. 14¹/₃, wrz. 14⁵/₆ tal. pł.

Berlin, 23 kwietnia.

Pszenica: 25 szefli w miejscu: 58—71 tal. płac. wedle jakości. Żyto: 2000 fn. w miejscu 44¹/₂—45¹/₆, wyp. 4000 cent., na ods. wiosenną 44¹/₃ ³/₄, na maj-czer. 44¹/₂—⁵/₈, czer.-lip. 44¹/₃, lip.-sierp. 45—¹/₂, sier.-wrz. 45⁷/₈ —46 tal. pł. Jęczmień: 25 szefli, wielki 33—39 tal. pł. Owies: 1200 fnt. w miejscu 22—25, na odstawę wiosenną 23¹/₃—⁵/₆, maj-czer. 23¹/₄—¹/₂, czer.-lip. 23³/₄ żąd., lip.-sierp. 24 tal. pł. Olej rzepiowy: 100 fnt. bez beczki w miejscu 15¹/₆ żąd., na kw. 15¹/₁₂, kw.-maj 15—¹/₂₄, maj-czer. 14¹⁹/₂₄—⁵/₆, czer.-lip. 14⁷/₁₂—⁵/₆, lip.-sier. 14¹/₁₂, wrz-paź. 13⁷/₁₂ tal pł. Okowita 8000% Tral. w miejscu, bez beczk 14¹¹/₂₄, na kw, kw.-maj i maj-czer 14⁷/₁₂, czer.-lip. 14⁷/₈—¹¹/₁₂, lip.-sier. 15—⁵/₆ pł., sierp.-wrz. 15⁷/₁₂ żąd, wrz.-paźdź. 15¹⁹/₂₄ tal. pł.

Szczecin, 23 kwietnia.

Na giełdzie. Pszenica: 85 f. żółta w miejscu 62³/₄—66⅔, zam. 100 węcpli, 83—85 fnt., żółta na odst. wios. 67¹/₄—³/₃—¹/₂, maj-czer. 67¹/₄, czer.-lip. 68—¹/₄, lip.-sier. 68³/₄ tal. pł. Żyto: 2000 fnt. w miejscu 43¹/₂, zam. 100 węc., 80—81 fnt. 2 transp. po 43½, na odstawę wiosenną 43⅝—½, maj-czer. 43¹/₂—³/₄—⅝, czer.-lip. 44¹/₄—⅛, lip.-sier 44¹/₂, wrz.-paźd. 45¹/₄ tal. pł. Owieś: 47 50 fn 24¹/₂, na odstawę stopniową 25, na maj-czer. 24 tal. pł. Olej rzepiowy: słaby obrot, w miejscu 15¹/₄, na kw. 15⁵/₂₄ pł., kw.-maj 14¹/₄ żąd., wrz paźdz. 14¹¹/₂₄—⁵/₁₂ tal. pł. Okowita: nieco wyższe ceny, zam. 20,000 kw., w miejscu bez beczki 14¹³ z beczką 14⁴/₁₂—⁵/₈, na odst. wios. 14⁷/₁₂—⁵/₈, maj-czer. 14⁷/₁₂, czer.-lip. 14⁵/₈, lip.-sierp. 15¹/₁₂, sier wrz. 15⁵/₁₂—¹/₂, wrz.-paź. 15⁷/₁₂ tal. pł.

Wrocław, 23 kwietnia.

Na targu:	piękna sgr.	śre. śgr.	pośled. śgr.
Pszenica biała	75—78	73	65—70
„ żółta	73—75	71	65—69
Żyto	50—52	49	46—48
Jęczmień	39—41	38	34—36
Owies	26—28	25	22—24
Groch	50—52	47	40—45

Na giełdzie. Pszenica: na kw.-maj 63 t Żyto: 2000 fnt., wyp. 1000 centn., na kw. i kw maj 40, maj-czer. 40¹/₂, czer-lip. 41¹/₂, lip.-sie 41³/₄ tal. żąd. Owies: na kw. i kw.-maj 21¹/₄ ta pł. Olej rzepiowy: wyp, 50 cent. oleju lnianeg w miejscu i na kw. i kw.-maj 15¹/₂ pł., ma czerw. 15¹/₄, czer.-lip. 14¹/₄, lip.-sier. 14, sier.-wr 13⁵/₆, wrz.-paź. 15 tal. żąd. Okowita: słaby obro wyp. 18,000 kw., w miejscu 13²/₃, na kw. i kw.-m 13¹¹/₁₂ pł., maj-czer. 14 żąd., czer.-lip. 14¹/₆ pł., lip sier 14¹/₃, sier-wrz. 14⁵/₆ żąd., wrz.-paź. 15 tal. pł.

Bydgoszcz 23 kwietnia.

Pszenica 125—128 fnt. wagi hol., (81 fnt. łót. wagi celnéj) 58— 60 tal., 123—130 fnt. 60— 130—124 fnt. 62—66 tal. Żyto: 120—125 fnt, (fnt. 17 łót.—81 fnt. 25 łót) 38—39 tal. Jęczmie wielki 30—32, drobny 26—30 tal. pł: Owies: sgr. za szefel. Groch do gotowania 36—38, past wny 34—36 tal. Okowita: 80% Trals. 14 tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 24 kwietnia 186 od tal	sg	fn.	do tal	sg
Pszenicy pięknéj szfl. 16. grn.	2	15	—	2	17
„ średniéj „	2	11	3	2	13
„ ordynar. „	2	7	6	2	10
Żyta ciężkiego „	1	20		1	21
„ lżejszego „	1	17	6	1	18
Jęczmienia dużego „	1	7	6	1	12
„ małego „	1	5		1	10
Owsa „	—	28	—	1	—
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—
„ na paszę „	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—
Tatarki „	—	—	—	—	—
Perek „	—	12	6	—	14
Masła, garn.	2	10	—	2	20
Koniczyny czerw „	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—
Oleju, „	—	—	—	—	—
Spiritusu (beczka 100 kw.)					
80% Tral. dnia 23 kwietnia	13	17	6	13	22
dnia 24	13	18	9	13	23

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 23 kwietnia.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	101⅞
— rząd. 1859	5	—	106½
— 50, 52 konw.	4½	—	98⅝
— 54, 55, 57, 59	4½	—	101⅞
— 1856	4½	—	101⅞
— prem. 1855	3½	—	129
Obligi długu skarb.	3½	—	90⅞
— Marchii	3½	—	90⅛
Listy zast. March.	3½	—	91⅜
— Prus Wsch.	3½	—	88⅛
— — —	4	97¾	—
— Pomor.	3½	—	91⅛
— —	4	100¾	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	103¾
— — (nowe)	3½	98	—
— — (nowe)	4	—	96¾
— Szląskie	3½	95¼	—
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	87	—
— — —	4	—	97¼
— rent. March.	4	—	100
— Pomor.	4	—	99⅜
— W. Ks. Pozn.	4	—	97¼
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	99¼
— Nadreńskie	4	—	99¾
— Saskie	4	—	99¾
— Szląskie	4	—	100½
Papiery zagraniczne.		—	—
Austr. metall.	5	—	67
— pożycz. narod.	5	—	72
— Obligi 250 fl.	5	—	84½
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	89¾	—
— 6 —	5	—	96¼
Rosy. poży. angiel.	5	93¾	—

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	81¾	—
— Cert. A. 300 zł.	5	93¼	—
— — B. 200 zł.	—	—	24
— Lis. z. n w R. S.	4	—	90½
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	91¾
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113½
Lujdory	—	—	110
Złota. funt. cel.	—	—	461
Srébra dito	—	—	30
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bank.	—	—	89¾
Polskie bil. bank.	—	—	91⅛
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	—	147½
Berlin-Hamb.	4	122	—
Berl.-Pocsd.-Magd.	4	—	186¾
Berl. Szczecin.	4	137¼	—
Wrocł.-Freib.	4	134²/₄	—
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	94
Koźlo-Bogumin	4	65	—
— pierwot.	4½	95	—
— —	5		98¼
Dolno-Szl.-March.	4	—	97½
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	66½
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	65⅜
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	164
— Litt. B.	3½	—	144
Opol-Tarnowic	4	—	66
Starogr.-Pozn.	3½	—	109½
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	118

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	—	110
Gdański bank. pryw.	4	—	105½
Dysk. Udział kom.	4	—	101⅞
Gota. bank. pryw.	4	—	92
Hanow. dito	4	—	98½
Królew. dito	4	101¼	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	87⅞
Magd. bank pryw.	4	—	93½
Pomor. bank. rycer.	4	98	—
Pozn. bank prow.	4	97¼	—
Prusk. ubz. bank.	4½	128	—
Szląsk. Stow. bank.	4	102	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	104
Minerwy Szląskiéj	5	—	36
Concordia	4	—	335
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	99⅞	—
—	4½	100¾	—
Berl.-Hamb.	4½	100½	—
— II. Em.	4½	—	100
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	98½	—
— Litt. C.	4½	97½	—
— Litt D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin.	4½	—	—
— II. Em.	4	96½	—
Koźlo-Bogumin	4	93	—
— III. Em.	4½	97½	—
Dolno-Szl.-March.	4	98½	—
— konwen.	4	98¾	—
— — III ser.	4	98	—
— — IV. ser.	4½	—	—
Półn.-Fryd.-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	—

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	—	97
— Lit. E.	3½	—	85
— Lit. F.	4½	101½	—
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	100¼	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 23 kwietnia.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory.	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank.		91⅜	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	89⅝	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	3½	98½	—
— nowe	4	104¼	—
— nowe	4	—	—
— Listy Rent.	4	97⅜	—
Szląskie list. Zast.	3½	95	—
— nowe Lit. A	4	101¾	—
— nowe	4	101½	—
— Lit. B.	4	101¾	—
— Lit. C.	4	101¼	—
— Listy Rent.	4	100⅝	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	90¾	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	71⅞	—
Minerwy akcye	4	36½	—
Szląski bank.	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	134¾	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	97¾	—
—	4½	—	—

	%	żądano.	płacono.
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	94¼	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	—	164
— Lit. B.	4½	145½	—
— obl. z pr. pierw.	4	97⅞	—
— Lit. D.	3½	—	—
— Lit. E.	3½	85¾	—
Opol. Tarnow.	4	66	—
Koźlo-Bogumin.	4	65	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 24 kwietnia.

Pozn. List. Zastaw.	4	104	—
— nowe	3½	—	97¾
— nowe	4	97	—
Pozn. List. Rent.	4	—	97½
— akc. bank. prow.	—	—	97
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	102	—
— obl. mel. Obry.	5	102	—
— obligi pow.	4½	98	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skrb.	3½	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z premią.	3½	—	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	90¼
Górno-Szl. ak. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	90¼
Zagraniczne banknoty	—	—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.